

Ks. Maciej Ostrowski (PAT, Kraków)

Kościół wobec migrantów

W listopadzie 2003 roku odbył się w Rzymie kolejny, piąty już Światowy Kongres Duszpasterstwa Migrantów i Uchodźców pod hasłem: „Rozpocząć na nowo od Chrystusa. Ku odnowie duszpasterskiej troski wśród migrantów i uciekinierów” Organizatorzy Kongresu – Papieska Rada ds. Duszpasterstwa Migrantów i Podróżnych – nawiązali do Listu apostołskiego skierowanego na zakończenie Wielkiego Jubileuszu Roku 2000, w którym Papież wyznacza Kościołowi plany i priorytety duszpasterskie na początek nowego tysiąclecia chrześcijaństwa. Wśród wielu problemów dręczących dzisiejszy świat rozrasta się coraz poważniej zjawisko migracji. Wywołuje ono szereg kolejnych perturbacji w skali regionalnej i międzynarodowej. Ujawnia się przede wszystkim wielostronna kwestia praw migrantów. Wobec owych zjawisk Kościół nie może stać obojętnie. Są one coraz bardziej palącym zagadnieniem dla duszpasterstwa, także i w tych krajach, które dotąd nie spotykały się z nimi. Wymaga to rzeczywiście, jak zaznaczono w hasle kongresu, odnowionej refleksji wszystkich podmiotów Kościoła i twórczego ustosunkowania się, owocującego w konkretnych pastoralnych rozwiązaniach. Na tle rzymskiego kongresu autor niniejszego artykułu chce podzielić się kilkoma pastoralnymi refleksjami nad światowym zjawiskiem migracji. Pragnie też odnieść się do polskiego duszpasterstwa, by uczulić je na problem, który, choć jeszcze w małej skali, już stoi przed jego drzwiami i z pewnością będzie się nasilał. Jeśli nie da się jeszcze określić szczegółowych rozwiązań, to warto sformułować chociażby kilka pastoralnych postulatów.

Określenie zjawiska i jego rozmiary

Pojęcie migracja może być rozumiane szeroko, jako przemieszczanie się ludności wewnątrz kraju lub pomiędzy krajami. Za migrantów są

uważane osoby, które takiego przemieszczenia dokonują z różnych powodów – dobrowolnych lub przymusowych¹. Migranci należą do szerszej kategorii, zwanej „osobami w drodze” Tu trzeba wymienić pielgrzymów wędrujących w celach religijnych do świętych miejsc, turystów udających się w drogę w celach poznawczych i rekreacyjnych. Takimi są studenci i naukowcy wyjeżdżający za granicę w celach szkoleniowych i badawczych. Istnieje wiele zawodów, z którymi związana jest ciągła wędrówka, np. pracownicy transportu lądowego, powietrznego i morskiego, pracownicy cyrków i wędrownych teatrów, niektórzy budowlni. Do dziś istnieje pewien procent nomadów, z którymi spokrewniona jest przynajmniej część znanych nam Cyganów. Owe kategorie łączą wiele wspólnych cech, jak choćby bycie poza stałym miejscem zamieszkania, narażenie na niewygody, zagrożenia związane z drogą, braki w dziedzinie opieki społecznej, zdrowotnej, ale też religijnej.

Na wstępie jednak okreśmy jasno, iż chodzić nam będzie w artykule o osoby opuszczające swój kraj ze względów ekonomicznych i politycznych; poszukujące pracy i lepszych warunków życia, uciekinierów, wygnanych i przesiedleńców. Oczywiście i te kategorie cechuje niejednorodność sytuacji. Chodzi przede wszystkim o czynnik przymusu, ale też zagrożenia i szczególnie drastycznych potrzeb ujawniających się wśród nich.

Media masowe przynoszą nam często obrazy wypędzonych przez wojnę, kataklizmy przyrody, uciekinierów prześladowanych we własnych krajach przez polityczne reżimy lub obce im narodowościowe grupy. Donoszą o transportach nielegalnych emigrantów, którzy przekraczają granice państw, poszukując lepszych warunków życia. W drodze nierzadko ulegają oni tragicznym wypadkom, narażeni są na wyzysk i ataki. Są to najczęściej osoby z krajów ubogich, zwanych coraz częściej czwartym światem oraz z regionów ogarniętych konfliktami. Owe sytuacje cechuje medialność. Szokują one i wstrząsają odbiorców wiadomości. Lecz bardzo często kończy się na chwilowym poruszeniu.

W historii byliśmy świadkami wielkich ruchów ludności. Wspomnijmy, iż mieszkańcy naszego europejskiego kontynentu w ogromnym procencie są przybyszami z fali zwanej wędrówkami ludów. Bardzo czę-

¹ Por. J. Mariański, *Migracje*, [w:] *Słownik katolickiej nauki społecznej*, Warszawa 1993, s. 106–107; E. Rusin, *Migracja*, [w:] *Encyklopedia nauczania społecznego Jana Pawła II*, red. A. Zwoliński, Radom 2003, s. 290–292.

sto konflikty zbrojne poruszały rzesze uciekinierów. Ostatnia wojna światowa przyniosła wielomilionowe przesiedlenia. Bolesnymi zwłaszcza w odniesieniu do naszego kraju były do dziś trudne do statystycznego oszacowania zsyłki na wschód, począwszy od czasu zaborów aż po okres komunistyczny.

Trzeba też zauważyć, że nigdy tak jak współcześnie świat nie był w ruchu. Szacuje się, iż w celach turystycznych podróżuje na przełomie tysiącleci ponad pół miliarda osób i liczba ta ciągle rośnie. 250 milionów wyznawców różnych religii udaje się na pielgrzymki. Nie chodzi nam jednak o rzeczony kategorie. Nas interesują migranci. Statystyki z roku 2000 wskazują, iż w świecie żyje ok. 175 milionów osób poza krajem urodzenia. Z tego ok. 158 milionów to migranci, 16 milionów to uciekinierzy, 900 tys. to starający się o azyl².

Wieloaspektowe konsekwencje migracji

Wymienione wyżej proste liczby nie odzwierciedlają złożoności zjawiska. Trzeba przyjrzeć się wielorakim jego aspektom. Zasygnalizujemy przynajmniej najważniejsze. Migracja stwarza wielopłaszczyznowe problemy społeczne. Brak trwałego domu, brak zakorzenienia społecznego, wystarczających środków do życia, zabezpieczeń socjalnych, warunków kształcenia itp. poważnie wpływają na życie rodzinne, rozwój indywidualny i społeczny migrantów. Pojawiające się nowe grupy społeczne muszą mieć swój wpływ na miejscowe społeczności. Niekiedy odbierany jest on jako zagrożenie (np. gdy chodzi o miejsca pracy) albo nowe obciążenie (konieczność utrzymania rodzin migrantów, kształcenia ich dzieci). Z tym ściśle wiąże się kwestia kulturowa. Dla samych migrantów oderwanie się od ojczyzny stanowi niebezpieczeństwo kulturalnego i narodowego wykorzenienia; zagubienia własnego języka oraz tradycji oraz związanego z tym często zubożenia duchowego. Niekiedy te procesy są sztucznie kierowane. Z drugiej strony, do miejscowego społeczeństwa przenoszone są wzory z zewnątrz. Wymiana między kulturami stanowi szansę obopólnego ubogacenia, pod warunkiem jed-

² G. R. Pizarro (referent ONZ ds. praw ludzkich i migrantów), *Die Gegenwärtige situation der Internationale Migration*, V Kongres Duszpasterstwa Migrantów i Uciekinierów, Rzym 17–22 listopada 2003 (autor artykułu posługuje się niepublikowanymi oficjalnie, lecz udostępnionymi podczas Kongresu materiałami).

nak prawidłowego podejścia do niej. Nie może ona dokonywać się ani na zasadzie bezmyślnego przejmowania wzorów, ani zatracania własnych wartości na rzecz obcych, ani też zaborczej ekspansji. Nierzadko obserwuje się nieumiejętność dialogu pomiędzy kulturami, co prowadzi do napięć. Bywa, że migranci zamykają się w getcie własnej wspólnoty i kultury, a przez miejscowych są odbierani jako element obcy ich kulturze i zwyczajom. To powoduje wzajemną izolację, a niekiedy wręcz wrogość.

Migracja implikuje skutki w wymiarze politycznym. Napór imigrantów, złożone kwestie, wyżej eksplikowane, wywołują naciski na polityków i burzliwe dyskusje na publicznym forum. Sprawy sięgają płaszczyzny międzynarodowej. Niekiedy dochodzi do bardzo skomplikowanych sytuacji. Od polityków domaga się rozwiązań, które zabezpieczą interesy państwa i własnego społeczeństwa, a zarazem uszanują prawa przybyszów. Dochodzą do tego sprawy ekonomiczne. Konieczność opieki nad migrantami (zabezpieczenie mieszkania, środków do życia, pracy, wykształcenia itp.) stanowi obciążenie dla przyjmującego państwa, które samo boryka się z własnymi materialnymi problemami. Ujawniają się niejednokrotnie sprzeczne ze sobą interesy. Stąd nie należy się dziwić, iż dochodzi do napięć wewnętrznych i międzynarodowych, włącznie do eskalacji przemocy i zbrojnych konfliktów.

Nie można pominąć zagadnień natury etycznej. Środowiska migrantów, często pozbawione praw, pracy, środków do życia, ubogie, szczególnie narażone są na demoralizację. Z tym z kolei wiąże się aspekt kryminalny. Łatwo w takich sytuacjach o rozwój przestępczości wśród poszukujących środków do życia. Z drugiej strony, migranci pozbawieni praw stają się obiektem przestępczych działań. Wymieńmy tu zorganizowaną prostytucję, wyzysk zwłaszcza kobiet i dzieci. Nierzadko zdarza się handel ludźmi. Pomoc międzynarodowa bywa przechwytywana przez przestępcze grupy dorabiające się na tym procederze niemałych zysków. Z kolei zdemoralizowane środowiska wywierają negatywny wpływ na zdrową część społeczeństwa, poszerzając krąg zła. Nie można się też dziwić, iż rodzą się uprzedzenia, a nawet otwarta wrogość, niekiedy wywołujące bezpośrednio konflikty i przemoc. Trudnym do rozwiązania etycznym problemem pozostają nietolerancja i nienawiść mające pożywkę w opisanych sytuacjach, ale również w odradzających się ciągle ideologiach rasistowskich, nacjonalistycznych bądź szowinistycznych.

Ruchy migracyjne mają implikacje w dziedzinie zdrowotnej. Często są przyczyną przenoszenia chorób. Równocześnie środowiska migrantów, zwłaszcza uciekinierów, żyjące w skrajnej nędzy, bez minimum higieny, stanowią same z siebie groźbę szerzenia się chorób, trudnych do opanowania. Stąd częste dążenie do ich odseparowania, a nawet zamykania w odizolowanych obozach³.

Nie można pominąć kwestii religijnych i światopoglądowych. Migranci pozostając wierni swojej religii i związanym z nią obyczajom mają tendencję do zamykania się w swoim kręgu. Tym bardziej, iż wielu widzi w religii czynnik łączności z ojczystym krajem i zachowania własnej tożsamości. Tak bywa w na przykład wypadku katolików, którzy wyemigrowali za granicę, ale w swojej wspólnocie religijnej (narodowej parafii) postrzegają bardziej ośrodek zachowania więzi z ojczyzną niż miejsce praktykowania wiary. Z trudnością przychodzi im integracja z Kościołem lokalnym. Sytuacja pogłębia się w wypadku, gdy migracja nastąpiła do kraju obcego religijnie. To wywołuje konieczność obrony. W naturalny zatem sposób emigranckie wspólnoty zasklepiają się w swoich kręgach. Często obserwowana jest nieumiejętność odkrycia powszechności Kościoła. Oczywiście, może nastąpić odwrotna sytuacja. Migranci, wchodząc w obce środowisko, zatracają swoje wierzenia i kontakt z własną wspólnotą religijną, ulegając nie tylko wykorzenieniu z własnej religii, ale i ateizacji.

Z migracjami wiąże się przenoszenie światopoglądów, wierzeń i religijnych zwyczajów. Nierzadka jest ekspansja sekt. Miejscowe społeczności nie zawsze przygotowane są na konfrontację z problemem. Zdarza się, iż na zasadzie ciekawości, zafascynowania, bez głębokiego przemyślenia przejmują to co obce, zatracając własne religijne przekonania i światopogląd. Czyż nie mamy do czynienia z tego rodzaju zjawiskiem w centrum Europy? Zwłaszcza młode pokolenie, słabo ugruntowane w chrześcijaństwie, by nie powiedzieć zdechrystianizowane, zarazem poszukujące, łatwo otwiera się ku duchowym propozycjom przynoszonym poprzez przybyszów z Azji i Afryki, które wydają się być atrakcyjne.

Trudno było w kilku zdaniach scharakteryzować złożoność problemów wiążących się z migracją. Nawet jednak skąpa prezentacja pozwala

³ Por. A. Morrone (dyrektor Departamentu medycyny prewencyjnej wśród migrantów), *Looking after Imigrants and Refugees in Rome. Past and Present*, cyt. materiały V Kongresu migrantów.

dostrzec złożoność i ogrom problemów, z którymi przychodzi się borykać. Rodzą one nowe zadania dla miejscowych społeczności, władz państwowych, samorządów i społecznych organizacji. Międzynarodowa społeczność podejmuje liczne kroki w celu zajęcia się trudnymi problemami migrantów, ich sytuacją materialną i prawami. Dla przykładu można wymienić oddzielną Komisję ONZ ds. ochrony praw migrantów. Działania te, choć budzą nadzieję, są ciągle jeszcze kroplą w morzu potrzeb. Także przed Kościołem staje poważna odpowiedzialność.

Kościół wobec migrantów

Najgłębsze teologiczne motywy duszpasterskiej troski Kościoła o migrantów płyną z odczytania Ewangelii. Sam Boży Syn, jako człowiek, zaznał niedoli emigranta. Urodził się w obcym mieście, podczas podróży (por. Łk 2, 4–6). Zagrożony nienawiścią Heroda, z ziemskimi rodzicami przeżywał ucieczkę do Egiptu (por. Mt 2, 13–15). Powiedział sam o sobie: „Lisy mają nory i ptaki powietrzne – gniazda, lecz Syn Człowieczy nie ma miejsca, gdzie by głowę mógł oprzeć” (Mt 8, 20).

Sięgając jeszcze głębiej w historię, Kościół ma świadomość, iż korzeniami sięga narodu wybranego Starego Testamentu, który nosił w sobie znamię migrantów. Takim był protoplasta Izraela, Abraham, zwany ojcem wszystkich wierzących, wędrujący z ziemi rodzinnej do nieznanego kraju wskazanego przez Boga (por. Rdz 12, 1–4). Izrael doznał dwukrotnie wygnania z rodzinnego kraju przez różne koleje losu. Powracał do niego po wielu latach doświadczony i przemieniony wewnętrznie. Owe wędrówki nabrały szczególnej symboliki i do dziś mają dla chrześcijan typiczne znaczenie.

Kościół jest przekonany, iż tu na ziemi jest nieustannie w drodze, poza ojczyzną. Takimi są wszyscy obywatele świata, stworzeni *in statu viae*. Wierzący są przeświadczeni, iż na tej ziemi nie mają trwałego zamieszkania (por. Hbr 13, 14). Są wręcz wygnańcami, spragnionymi osiągnięcia wiecznego celu, migrującymi ustawicznie do domu Ojca w niebie (por. Flp 3, 20; J 14, 2–3). Stąd Kościołowi bliska jest dola wszystkich pozbawionych stałego zamieszkania – migrantów, wygnanych, uciekinierów.

Migranci nie posiadają swego własnego domu. Niejednokrotnie poniewierają się w prowizorycznych warunkach mieszkalnych. Ta sytuacja

czyni ich życie trudnym pod wieloma względami. Staraliśmy się wyżej naświetlić przynajmniej niektóre okoliczności. Stąd tym mocniejsze dla Kościoła zdaje się wezwanie Chrystusa: „Byłem przybyszem, a przyjęliście mnie” (Mt 25, 35). Sytuacja bycia poza domem rodzi łańcuch kolejnych bied. Toteż można zaadresować do niej w równym stopniu kolejne akapity Chrystusowej katechezy o sędzie: byłem głodny, spragniony, nagi, chory w więzieniu (tamże 35–36). W przybyszu, dotkniętym niedostatkami i potrzebującym, chrześcijanin widzi samego Chrystusa. Pomoc wobec obcego wchodzi w zakres realizacji podstawowego przykazania miłości i posługi miłosierdzia. Zapewne tym motywem kierowali się twórcy wspomnianego Światowego Kongresu, ustalając jego hasło: „Rozpocząć na nowo od Chrystusa”

Nawiązując do wielowiekowej tradycji duszpasterskiej opieki nad osobami znajdującymi się w drodze, wiedziony szczególnie troską o rzesze wypędzonych II wojną światową, Pius XII wydaje w roku 1952 konstytucję apostolską *Exul familia*. Pismo stało się pierwszym współczesnym dokumentem Stolicy Apostolskiej, który tak gruntownie podjął problem migracji. Nie tylko rysował podstawy historyczne, teologiczne, ale formułował normy odnośnie do tworzenia struktur i rozwoju duszpasterstwa wśród różnych grup osób znajdujących się w drodze⁴. Nazwany został wielką kartą duszpasterstwa migracji i podróżnych. Dał on impuls do tworzenia w nadchodzących latach konkretnych struktur duszpasterskich. Pomińmy tu szczegóły⁵. Przytoczmy kolejne dwa dokumenty: Pawła VI *Novae normae de pastorali migratorum cura*, z 15 sierpnia 1969 r.⁶ oraz instrukcję Kongregacji Biskupów *De pastorali migratorum cura*, z 22 sierpnia 1969 r.⁷ Obydwa, powstałe w nurcie posoborowej odnowy, wyznaczyły kierunki duszpasterstwa migrantów w nowych, zmieniających się warunkach.

⁴ 1 sierpnia 1952 r., AAS 44(1952), s. 649–704.

⁵ Szerzej na ten temat, np. J. Dyduch, *Kościelne struktury duszpasterstwa „ludzi w drodze”*, [w:] „Notificationes e Curia Metropolitana Cracoviensi” 19 (1982) 7–9, s. 196–275; M. Ostrowski, *Duszpasterstwo wobec problemu wolnego czasu człowieka. Aspekt moralno-pastoralny ze szczególnym uwzględnieniem zagadnień turystyki*, Kraków 1996, s. 304–310; *Wanderer Seelsorge. Nachkonziliare Dokumentation*, Bd. 24, Trier 1971.

⁶ AAS 61(1969), s. 600–603.

⁷ AAS 61(1969), 614–643.

Przejawem wielkiej wagi, jaką Stolica Apostolska przykłada do problemu, a zarazem jej szczególnej duszpasterskiej troski, było powołanie, 19 marca 1970 r., osobnej Komisji ds. Duszpasterstwa Migracji i Podróżnych⁸, przekształconej następnie, 28 czerwca 1988 r., w Papieską Radę ds. Duszpasterstwa Migrantów i Podróżnych⁹. Według zaleceń, analogiczne ciała powinny powstawać w ramach krajowych episkopatów. Konferencja Episkopatu Polski powołała Radę ds. Duszpasterstwa Migracji, Turystyki i Pielgrzymek¹⁰.

Warto przytoczyć słowa najnowszego *Kodeksu Prawa Kanonicznego*, który zaleca ustanawianie kapelanów dla grup osób, które nie mogą korzystać ze zwyczajnej posługi proboszczów. Wymienia tu m.in. emigrantów, wygnańców i uchodźców (kan. 568). Nakazuje więc objęcie duszpasterską troską rzeczonych kategorii osób. Od szeregu już lat Papież wydaje osobne orędzia na Światowy Dzień Migranta, wykładając w nich katolicką naukę społeczną dotyczącą zagadnienia migracji. Zwraca w nich uwagę na aktualne problemy dręczące rzesze migrantów, stara się uczulić na nie, tylko członków Kościoła, ale całą ludzką społeczność, organizacje międzynarodowe i rządzących państwami. Wzywa do podjęcia aktywnej troski, zwłaszcza zabezpieczenia materialnego, prawnego, duchowego i religijnego¹¹.

Wspomniana Papieska Rada ds. Duszpasterstwa Migracji i Podróżnych stanowi organ Stolicy Apostolskiej, którego zadaniem są m.in. badania zjawiska światowej migracji, podejmowanie inicjatyw zmierzających do wieloaspektowej opieki nad migrantami, utrzymywanie kontaktów ze światowymi organizacjami zajmującymi się rzeczoną problematyką, wspieranie i koordynowanie w skali Kościoła duszpasterskich inicjatyw na tymże polu. Organ pełni analogiczne zadania na polu duszpasterstwa pielgrzymkowego, turystycznego oraz rozmaitych kategorii osób znajdujących się w drodze (np. pracownicy morza, lotnictwa, Cy-

⁸ Przez motu proprio Pawła VI *Apostolicae caritatis*, AAS 62(1970), s. 193–197. Komisja jednoczyła kilka organów zajmujących się różnymi kategoriami osób w drodze.

⁹ Przez konstytucję apostolską Jana Pawła II o Kurii Rzymskiej *Pastor bonus*, „La documentation catholique” R. 85 (1970) nr 8, Oktober 1988, s. 972–979.

¹⁰ Zgodnie z nowym statutem Konferencji Episkopatu Polski przyjętym 23 kwietnia 1996 r. [*L'Osservatore Romano* (wyd. polskie) 17 (1996) 5, s. 56].

¹¹ Teksty tych orędzi są corocznie publikowane, także w języku polskim, w „*L'Osservatore Romano*”

ganie, cyrkowcy, nomadzi)¹². Rada organizuje światowe kongresy, które są okazją do prezentacji panoramy zjawiska migracji w świecie, duszpasterskich inicjatyw podejmowanych przez lokalne Kościoły oraz inicjowania nowych projektów. We wstępie wspomniano o ostatnim z nich, odbyłym w listopadzie 2003 r.

Nowe wyzwanie dla Kościoła w Polsce

Polska jak dotąd nie zalicza się do krajów będących celem masowej migracji. O ile już, to zwykle bywa ona poczekalnią bądź miejscem przetrwania migrantów, głównie z krajów wschodniej Europy i Azji, pragnących przedostać się do wysoko rozwiniętych państw zachodnich (migracja tranzytowa). Współcześnie, nie licząc oczywiście wielkich ruchów ludności spowodowanych II wojną światową, nie mieliśmy do czynienia w Polsce ze znacznymi grupami przybyszów z zewnątrz. Owszem pojawili się np. uciekinierzy po komunistycznych rewoltach w Grecji, wojenni wygnańcy wojny na Bałkanach. Zawsze studiowała u nas pewna grupa obcokrajowców, w wielu rejonach pojawiają się wspólnoty cygańskie – „ludzi wiatru” – zespoły cyrkowców, robotników z innych krajów, obcokrajowych handlowców, którzy rozkładają swoje kramy nie tylko na kilkugodzinne targowiska, ale zamieszkali w Polsce na dłużej.

Istnieje przekonanie, iż problem migrantów jest dla naszego kraju ciągle marginalny. Na forum społecznym i państwowym kwestia jest od czasu do czasu podnoszona, zwłaszcza w momentach drastycznych przypadków. Natomiast rzadko mówi się o nim w kontekście duszpasterstwa. Owszem, mieliśmy wspomniane niespodziewane doświadczenie w szeregu polskich parafiach w okresie wojny na Bałkanach. Wtedy to w różnych gminach rozlokowywano obozy dla wojennych uchodźców. Wielu z nich, jeśli nie było katolikami, to przynajmniej należało do chrześcijańskich wyznań. Okazało się wówczas, iż miejscowe kościelne wspólnoty nie do końca były przygotowane do konfrontacji z problemem. Zwraca się uwagę od czasu do czasu na sprawę, gdy do drzwi parafii pukają obcokrajowcy. Do argumentów za brakiem duszpasterskie-

¹² Cyt. konstytucja *Pastor bonus*, 151; por. Papieska Rada ds. Duszpasterstwa Migrantów i Podróżnych, *Wskazania dla duszpasterstwa turystycznego*, tekst polski [w:] *Duszpasterstwo pielgrzymów i turystów. Wybór wypowiedzi i dokumentów kościelnych*, oprac. M. Ostrowski, Kraków 2003, s. 171–172, 32.

go zaangażowania obok małej skali dochodzi przeświadczenie, iż przybysze zasadniczo nie są katolikami, a nawet chrześcijanami. Mówiło się i mówi sporo o polskich emigrantach w różnych krajach świata. Istnieje dość dobrze zorganizowana duszpasterska opieka wśród nich¹³. Natomiast duszpasterstwo obcokrajowców w Polsce istnieje w śladowych formach. Zwykle ogranicza się ono do niewielkich grup. Ma częściej charakter elitarny, opieki nad wspólnotami obcojęzycznymi (dwujęzycznymi), np. w rejonach przygranicznych, na Śląsku (mniejszości narodowe) lub w wypadku rodzin dyplomatów, biznesmenów zamieszkałych w Polsce na czas pracy.

Przyczyną szerszego braku zainteresowania migrantami jest także brak jak dotąd szczegółowych badań nad zjawiskiem. Chodzi przede wszystkim o obserwację wśród przybyłych w celach zarobkowych, uciekinierów z regionów zagrożonych wojną i prześladowaniami, poszukujących azylu. Tu ważne są analizy nasilenia ruchu migracyjnego, kierunków, z których przybywają migranci, gdzie są ich skupiska oraz jak wygląda ich społeczny przekrój. Konieczne jest rozpatrywanie warunków materialnych i prawnych ich pobytu w Polsce. Dla Kościoła, obok kwestii skupisk migrantów i oceny ich sytuacji bytowej, ważna staje się analiza przekroju religijnego i światopoglądowego. Ta pierwsza służy obudzeniu nowej wyobraźni miłosierdzia. Ta druga pozwoli uświadomić, czy są oni katolikami, czy też wyznawcami innych religii. Implikuje to bowiem konieczność objęcia tychże grup posługą religijną, uwzględniającą ich język i zwyczaje. Jeśli migranci reprezentują inne religie, zawsze trzeba pytać o wpływ, jaki ich obecność może wywrzeć na lokalnej wspólnocie katolickiej i wśród poszczególnych jej członków.

Czy samo przeświadczenie o tym, że migranci są wyznawcami innych religii i światopoglądów, usprawiedliwia brak zainteresowania duszpasterskiego? Do tego rodzaju konstatacji możemy dojść, gdy potraktujemy pastoralną działalność Kościoła jednostronnie, jako „religijną obsługę” własnej wspólnoty wyznaniowej. Tego rodzaju spojrzenie, przynajmniej na teoretycznym poziomie teologii pastoralnej, zostało już dawno przewyżnione. Duszpasterstwo jest czymś więcej. Stanowi ono szeroko rozumianą realizację misji Kościoła w zmieniających się okolicznościach czasu i miejsca. Kościół jest posłany do całego świata i do

¹³ Por. *Duszpasterstwo polskie za granicą*, [w:] *II Polski Synod Plenarny*, Poznań 2001, s. 251–262.

wszystkich ludzi. Nie może więc być obojętny na problemy obcych i przybyszów, choćby stanowili oni niewielki margines. Sam skromny rozmiar problemu nie może tu być usprawiedliwieniem. Wszakże każdy, choćby pojedynczy, najskromniejszy człowiek, w myśl słów Chrystusa, znajdujący się w potrzebie wymaga zainteresowania ze strony wyznawców Ewangelii. Tak trzeba rozumieć słowa „wszystko, co czyniliście jednemu z tych najmniejszych” (Mt 25, 40). Nie zawsze, a przynajmniej w pewnych momentach, będzie możliwa realizacja posługi prorockiej i kapłańskiej. Z pewnością jednak do istotnych zadań Kościoła należy diakonia – czynna miłość okazywana wszystkim potrzebującym bez różnicy. Do posługi królewskiej – kojarzonej z diakonią – należy dążenie do leczenia wszystkich bolesnych sytuacji mających miejsce w świecie. Przenikanie rzeczywistości tego świata duchem Ewangelii. Jak mogliśmy się przekonać, wiele z owych sytuacji świata migrantów wymaga radykalnego uzdrowienia.

Można przypuszczać, iż od momentu wejścia Polski do Unii Europejskiej stawać się ona będzie coraz atrakcyjniejszym celem migracji, być może nawet z dalekich regionów. Z pewnością – stając wśród zamożnych – będzie za taki kraj uważana przez mieszkańców ubogich regionów świata. Nie jest w tym wypadku istotne, czy rzeczywiście stanie się ona krajem bogatszym. Należy się zatem spodziewać wzmożonej fali przybyszów. A to bez wątpienia postawi przed polskim Kościołem wcale nie marginalny pastoralny problem. Kwestia została zauważona przez niedawno zakończony Drugi Polski Synod Plenarny. Sygnalizuje on przybywanie do Polski coraz większej fali „migracji tranzytowej i imigracji” z biednych regionów świata, ale też powracających do ojczyzny wygnańców, głównie ze Wschodu, oraz problemy z tym związane. Synod stawia sprawę w kontekście posługi charytatywnej Kościoła¹⁴. Dobrze się stało, iż zagadnienie zostało poruszone. Natomiast czuje się pewien niedosyt. W porównaniu do obszernego dokumentu tegoż Synodu o polskiej emigracji za granicą¹⁵, jeden akapit o migrantach wydaje się co najmniej skromny. Ponadto obok skrótowej charakterystyki zagadnienia nie znajdujemy w synodalnych dokumentach konkretnych duszpasterskich zaleceń i wskazań. Można jedynie niektóre wydedukować, kojarząc sprawę z innymi analogicznymi problemami.

¹⁴ *Posługa charytatywna Kościoła*, tamże, s. 223, 27.

¹⁵ *Duszpasterstwo polskie za granicą*, dok. cyt.

Pastoralne postulaty

Sama wcześniej scharakteryzowana skala zagadnień wskazuje, jak wiele zadań może stanąć także przed Kościołem polskim. Wiele z tych problemów dotyczy bezpośrednio świeckiego forum. Wiele jednak ma odniesienie do życia religijnego, wiary i moralności. Nie jest chyba konieczne udowadnianie tego, co w wielu miejscach jasno sformułował Sobór Watykański II oraz cały cykl posoborowych dokumentów. Mianowicie, iż Kościół na mocy swej misji winien przyjąć aktywną postawę pośród problemów współczesnego mu świata, widząc w nich znaki czasu – obecność zamysłów Bożych, które stanowią wyzwanie do zintensyfikowania jego ewangelizacyjnej i apostołskiej misji. Tenże Sobór imieniem wymienił „osoby skłonione różnymi powodami do zmiany miejsca pobytu”, które powinny stać się obiektem szczególnej troski duszpasterskiej, ze względu na ich trudną sytuację i oddalenie od możliwości korzystania ze zwyczajnej posługi w parafialnych ośrodkach¹⁶. Wśród zadań sformułowanych przez najnowszą papieską adhortację dotyczącą Kościoła w Europie znalazły się obszernie passusy nawołujące do uwzględnienia zagadnień migrantów w duszpasterstwie na naszym kontynencie, m.in. wypracowywania chrześcijańskiej „kultury otwartości”, gościnności, dążenia do integracji grup imigrantów w miejscowych kościelnych wspólnotach, włączenia się w procesy tworzenia praw respektujących ich godność i wielorakie potrzeby¹⁷. Kościół w Polsce nie może nie uwzględnić w swej pastoralnej działalności problemów, które nurtują współczesną Europę.

Omawiane przez nas zagadnienie można umieścić w kontekście papieskich słów zachęcających do obudzenia „nowej wyobraźni miłosierdzia” Rzeczywiście fala migrantów docierająca do Polski jest poniekąd świeżym zjawiskiem. O ile mieliśmy już do czynienia z wieloma biedami ludzkimi, ta kwestia jest nowa i jak skonstatowaliśmy, nie wszyscy zdają sobie sprawy z jej istnienia. Przeważająca część przybyszów to ludzie ubodzy i potrzebujący wsparcia. Już sam fakt przebywania poza ojczyzną stawia ich w trudnej sytuacji materialnej i duchowej. Bez względu na to, czy migranci są katolikami, czy też wyznawcami innych religii,

¹⁶ DB 18; por. KDK 6; Dokument kończący V Światowy Kongres Migrantów i Uciekinierów, apel (1).

¹⁷ Jan Paweł II, *Ecclesia in Europa*, 100–103.

wymagają zainteresowania płynącego z podstawowego przykazania miłości. „Byłem przybyszem, a przyjęliście mnie (...); Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25, 35.40). Sprawa zatem powinna pojawić się w optyce ogniw Caritas i charytatywnej działalności każdej parafialnej wspólnoty. W myśl słów Jana Pawła II, trzeba dążyć do „wypracowania form roztrópnego przyjmowania i gościnności”, które otworzą możliwość do solidarnego korzystania z dostępnych dóbr materialnych¹⁸. Dodajmy – do tego także duchowych, którymi dysponuje każda wspólnota Kościoła.

Jedną z oczywistych bied migrantów jest nierówność praw, a niekiedy wręcz brak praw w kraju, do którego przybyli. W Polsce od czasu do czasu problem ten pojawia się na publicznym forum. Jak dotąd nie słyszało się przynajmniej o drastycznych nadużyciach w stosunku do przybyszów z zewnątrz. Sprawa jednak może się ujawnić w każdej chwili. Trzeba, żeby przedstawiciele Kościoła aktywnie włączyli się w proces formowania sprawiedliwego porządku prawnego respektującego potrzeby wszystkich, także obcych, a niekiedy wręcz stawali w ich obronie. W dobie międzynarodowej integracji trzeba także przemawiać w tej sprawie na światowych forach, by wspomnieć choćby kształtującą się konstytucję Unii Europejskiej bądź dokumenty ONZ¹⁹.

Ważnym zadaniem duszpasterskim, które wypływa niejako z serca Ewangelii jest wychowanie w kierunku przewyciężania stereotypów myślowych i uprzedzeń wobec obcych i przybyszów. Z pewnością nie są one obce przynajmniej dla pewnej części katolickiej społeczności. Nie najlepsze ślady w świadomości pozostawiła na przykład obecność rumuńskich Romów, zebrzących po ulicach miast, która w większości przypadków okazała się zbiorowym procederem wyludzenia pomocy, posługującym się grą na uczuciach litości. Przykre historyczne przeżycia z okresu wojen i krzywdy doznane ze strony pewnej części Ukraińców wzbudziły wobec nich nieufność. Niewykluczone, iż mają tu swój wpływ środki masowego przekazu w drastyczny sposób pokazujące przestępczość, przemoc, terroryzm rodzące się zwłaszcza w niektórych krajach Azji bądź islamskich środowiskach, z których pochodzi wielu imigrantów. Zwraca się uwagę, iż po zamachach terrorystycznych z 11 IX

¹⁸ Tamże, 101.

¹⁹ Tamże, 100; por. cyt. Dokument kończący V Światowy Kongres Migrantów i Uciekinierów, cz. 3 (apele).

2001 r. pogorszyła się sytuacja migranckich środowisk w wielu krajach Zachodu. Bogu ducha winnych stawia się w sytuacji podejrzanych i poddaje inwigilacji. To są przykłady, które pokazują kształtowanie stereotypów i uprzedzeń. Utrudniają one otwarcie się wobec obcych, które jest podstawą dla pomocy im udzielanej. Utożsamiają ich one z zagrożeniem, a przynajmniej budzą podejrzliwość w stosunku do nich. Chrześcijanin musi uczyć się otwarcia i szacunku wobec każdego człowieka, posiadającego tę samą ludzką godność, musi kształtować w sobie cnotę gościnności. Nie mogą na przeszkodzie stanąć trudne, długotrwałe i konieczne procesy dochodzenia do prawdy. Często wymaga to wielkiego wyrobienia duchowego²⁰.

Zagadnieniem, które staje się coraz bardziej aktualne dla Kościoła w Polsce, jest przygotowanie naszych katolików do dialogu z innymi wyznaniami i religiami²¹. Jak dotąd polskie społeczeństwo, w przeważającej części katolickie, żyło w pewnej izolacji od zewnętrznych wpływów. Przyczynił się do tego komunistyczny reżim, skutecznie kontrolujący i blokujący kontakty zewnętrzne. Miało to zapewne wpływ na nieumiejętność odnajdywania się w społeczeństwie pluralistycznym. Od wielu lat bariery zostały przełamane i lawina kontaktów na różnych płaszczyznach ciągle rośnie. Trudniej jest jednak o zmiany postaw. To wymaga czasu. Jak zaznaczaliśmy wcześniej, migranci wraz ze swą obecnością przynoszą własną kulturę, zwyczaje i religię. Już obecnie zaznacza się coraz wyraźniej infiltracja sekt. Są one w dużej mierze importowane przez przybyszów, zwłaszcza z Azji. Staje więc wobec polskich katolików coraz wyraźniej problem zmierzenia się z innymi światopoglądami. Należy zawsze pytać, czy nasi katolicy, zwłaszcza młodzi, są na tyle ugruntowani w swej wierze, by mogli w dojrzały sposób podejść do owego problemu. Chodzi najpierw o to, by poprzez rzezone kontakty nie uległa osłabieniu bądź wypaczeniu sama wiara. Obserwuje się, iż pewna część współczesnego pokolenia nie tyle odchodzi całkowicie od wiary, ile ulega tendencjom do synkretyzmu, a więc przejmowaniu niektórych wierzeń i religijnych form, przy zachowaniu jedności ze swym Kościołem oraz akceptacji zasadniczego zrębu katolicyzmu.

²⁰ Por. np. Jan Paweł II, *Przeciw przejawom rasizmu, ksenofobii i skrajnego nacjonalizmu*. Orędzie na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy 2003 r., „L'Osservatore Romano” (wyd. polskie) 24 (2003) 3, s. 4–5.

²¹ Por. np. Jan Paweł II, *Migracje a dialog religijny*. Orędzie na Światowy Dzień Migranta 2002 r., „L'Osservatore Romano” (wyd. polskie) 23 (2002) 4, s. 4–5.

Z pewnością niemałe znaczenie ma tu czynnik zaciekawienia, poszukiwania tego co nowe i oryginalne. Ale często przyczyną jest brak prawidłowej znajomości katolickiej doktryny, częściej jeszcze bogactwa duchowości i tradycji własnej religii. Nie znając do końca wartości tego co swoje, czując równocześnie potrzebę pogłębienia wiary, łatwo o zainteresowanie obcymi religiami i duchowościami. Oczywiście, opisywane kontakty mogą być źródłem obopólnego ubogacenia, bez zatraty własnej tożsamości. Wymaga to jednak przyswojenia reguł poprawnie rozumianego dialogu. Jawi się potrzeba pogłębionej formacji, zwłaszcza katechetycznej, rozwijania zdrowego życia modlitewnego i liturgicznego, odkrywania przed wszystkimi naszymi katolikami skarbów dwutysiącletniej tradycji Kościoła²².

Kwestią, która prawdopodobnie stanie wobec polskiego duszpastersstwa, jest problem parafii personalnych dla grup imigrantów. Polskie społeczeństwo jest w przeważającej mierze homogeniczne. Jak dotychczas, w niewielu rejonach występuje problem mniejszościowych wspólnot obcojęzycznych (przynajmniej za takie uważających się), które chciałyby na terenie kościelnym zachowywać swoją odrębność. Zwykle ogranicza się to do celebracji liturgii w narodowym języku w wyznaczonych terminach. Częściej chodzi tu o tereny przygraniczne. Rzadziej słyszy się głosy, by tworzyć parafie personalne dla różnych narodowości. W wielu krajach, zwłaszcza zachodniej Europy, gdzie napłynęły znaczne ilości emigrantów, jest to rzeczą zwyczajną. Istnieją tam także dynamiczne i licznie uczęszczane parafie polskie. Postrzeganie problemu ze strony samych migrantów wydaje się słusznym rozwiązaniem. Tego rodzaju parafie służą zachowaniu tożsamości grupy migrantów, pielęgnowaniu i strzeżeniu kultury narodowej. Sprzyjają religijnej formacji, która może odbywać się nie tylko w narodowym języku, ale i według własnych, utartych zwyczajów. Nie ma się jednak co dziwić, iż biskupi miejsca postrzegają problem odwrotnie. W praktyce bowiem zagrożony jest sam proces urzeczywistniania jedności Kościoła. Gdy w jakimś regionie powstanie wiele wspólnot narodowych, o silnym poczuciu odrębności, z wielkim trudem przychodzi tam budowanie poczucia jednego, powszechnego Kościoła. Jak pogodzić bogactwo różnorodności z jednością? Wiąże się z tym wiele praktycznych problemów w obszarze ad-

²² Por. cyt. Dokument kończący V Światowy Kongres Migrantów, cz. I, p. 7, wraz ze wskazywanymi przezeń wystąpieniami wykładowców Kongresu.

ministracji diecezją, spójnych duszpasterskich planów itp.²³ Jan Paweł II wzywa do „ulepszania służby przyjmowania i opieki duszpasterskiej nad imigrantami i uchodźcami” Zarazem jednak zachęca do szukania dróg lepszej integracji imigrantów katolickich w duszpasterstwie lokalnych Kościołów²⁴. W perspektywie polskiej problem wydaje się odległy. Czy jednak w którymś momencie nie staniemy przed nim? Warto zatem już teraz mieć go na uwadze.

Choć zastrześliśmy, iż nie jest naszym zadaniem roztrząsanie problemu migracji z okresu II wojny światowej, nie od rzeczy będzie wspomnienie wcale niemalej rzeszy polskich migrantów z kresów wschodnich, rozproszonych po różnych zakątkach kraju, którzy już dziś zadowolili się w nowych okolicach. Największa ich liczba żyje na tzw. Ziemiach Odzyskanych, zachodnich i północnych. Są to już osoby w starszym wieku. Nowe pokolenie wrasta w nowe ziemie i nie zawsze pamięta historię. Odczuwa się jednak, przynajmniej wśród tych starszych, pewien niepokój o swój los. Jest to związane m.in. z nieuregulowanymi do końca stosunkami własnościowymi i poczuciem zagrożenia nowym wydziedziczeniem z ziemi. Także sporo z nich odczuwa nostalgię za utraconą kresową ojczyzną, w której spędzili lata dzieciństwa. Do dziś tkwi w nich jakaś duchowa rana. Interesują się współczesną historią tych ziem. Mogą je już zasadniczo bez przeszkód odwiedzać. Bolesne jest dla nich to, iż nie wolno im mówić o tych ziemiach jako własnej ojczyźnie. Duszpasterskim zadaniem jest towarzyszenie człowiekowi w jego troskach i bólach, nie tylko tych fizycznych; budzenie w nim chrześcijańskiej nadziei. Kościół winien w jasny i odważny sposób głosić katolicką naukę społeczną. W tym wypadku przypominać o ludzkich prawach. Będzie to przykładowo wykład o prawie do posiadania ziemi i trwałego majątku, prawie do rekompensaty za utracone dobra materialne bądź prawie do własnej ojczyzny.

* * *

²³ Por. relacja z niemieckojęzycznego kręgu roboczego, cyt. V Kongresu Mi-grantów.

²⁴ Jan Paweł II, *Ecclesia in Europa*, 103.

Artykuł zaledwie dotknął złożonej problematyki migracji, starając się zasygnalizować wielorakie problemy, które w związku z tym stają przed Kościołem. Autor ma nadzieję, iż pobudzi do refleksji nad zagadnieniem nie tylko teologów-pastoralistów, ale praktyków. Jest to problem, który coraz częściej będzie stawał także przed polskim duszpaństwem. Nie unikniemy więc zmierzenia się z nim na różnych płaszczyznach.

Church in Relation to Migrants Summary

The 5th World Congress for the Pastoral Care of Migrants and Refugees entitled "Starting Afresh from Christ. Towards a New Pastoral Care for Migrants and Refugees" took place in Rome in November 2003. The organizers of the Congress – Pontifical Council for the Pastoral Care of Migrants and Itinerant – made a reference to an apostolic letter written for the closing of the Great Jubilee of the Year 2000, in which the Church is assigned plans and pastoral priorities for the beginning of a new millennium of Christianity. Among many problems troubling the world today, the phenomenon of migration is on the increase. It brings about a range of subsequent perturbations on a regional and an international scale. A complex issue of the rights of migrants arises. The Church cannot be indifferent to these phenomena. They become a more and more urgent issue for the pastoral care, including these countries which have not yet been faced with them. A new reflection, as was stressed in the title of the congress, is needed on the part of all subjects of the Church. Likewise, assuming a creative attitude, which might result in concrete pastoral solutions, is desirable. With a reference to the congress in Rome the author of the paper wants to share several pastoral reflections on the phenomenon of world migration. A reference is made to the Polish pastoral care in order to point to a problem, which – though still small scale at present – is already at the door and is bound to increase. If it is not possible to provide detailed solutions, formulating just a few pastoral postulates is worth an effort.